

Średnie miasta w warunkach depopulacji



prof. Piotr Szukalski

Katedra Socjologii Struktur i Zmian Społecznych Uniwersytetu Łódzkiego

Przez ostatnie 25 lat większość powiatów w kraju doświadczało spadku liczby ludności. Lokalna depopulacja spowodowana jest głównie przeprowadzką młodych i dobrze wykształconych mieszkańców do większych ośrodków miejskich, oferujących wyższą jakość życia. Nie powstrzymamy rosnących migracji, możemy jednak spróbować nimi zarządzać, tak aby zachować potencjał demograficzny, ekonomiczny i społeczny danego województwa. Jak powinna wyglądać świadoma polityka kształtowania ruchów migracyjnych? Co zrobić, by młodzi wybierali życie w miastach spoza tzw. wielkiej piątki? Czy kilkudziesięciotysięczne ośrodki mogą być dla nich interesującymi miejscami zamieszkania?

25 lat, które upłynęły od wprowadzenia obecnego podziału administracyjnego kraju, to dobry pretekst, aby przyrzeć się sytuacji demograficznej. Zdecydowana większość powiatów w Polsce w trakcie ostatniego ćwierćwiecza doświadczyła ubytku liczby ludności. W skali kraju jedynie 87 powiatów (spośród 380 obecnie istniejących) odnotowało przyrost liczby mieszkańców. Pozostałe 293 powiaty doświadczyły spadku liczby ludności, przy czym w 159 przypadkach był to spadek o co najmniej 10%, zaś w 18 – o co najmniej 20%. W każdym województwie większość – najczęściej zdecydowana – powiatów odznaczała się depopulacją, ale równocześnie w każdym – z wyjątkiem województwa opolskiego – znajdowały się choćby pojedyncze powiaty charakteryzujące się wzrostem liczby mieszkańców. Były to przede wszystkim obszary będące pod wpływem suburbanizacji, okalające duże i wielkie miasta. W rzeczywistości te niekorzystne zmiany są zapewne jeszcze większe. Dysponujemy wątpliwej jakości danymi o liczbie ludności wskutek powszechnego nieprzemeldowywania się w przypadku migracji krajowych i braku wymeldowywania się w przypadku emigracji zagranicznych. Narodowy Spis Ludności i Mieszkań 2021 (NSP 2021) jedynie częściowo wyłapał owe nieścisłości.

Głównym czynnikiem prowadzącym do lokalnej depopulacji są migracje, a ściślej – ucieczka młodych Polek i Polaków z miejsc mało atrakcyjnych i peryferyjnie zlokalizowanych do miejscowości zapewniających zdecydowanie wyższą jakość życia. W efekcie, pomijając obszary kilku największych miast (oprócz Łodzi) i tereny okalające duże i wielkie miasta, korzystające z suburbanizacji i osiedlania się imigrantów w największych miastach (na terenach oferujących tańszy dostęp do mieszkania), zdecydowana większość obszaru kraju odznacza się spadkiem liczby mieszkańców. Spadek ten ma cały szereg negatywnych konsekwencji. Niekorzystnie oddziałuje i na skłonność prywatnego kapitału do inwestycji (mniejsza liczba klientów, brak lepiej wykształconych pracowników), i na dochody samorządów lokalnych oraz ich zdolność do oferowania wysokiej jakości usług publicznych, co prowadzi do umacniania trendów depopulacyjnych (błędne koło).



Zdecydowana większość obszaru kraju odznacza się spadkiem liczby mieszkańców. Spadek ten ma cały szereg negatywnych konsekwencji. Niekorzystnie oddziałuje i na skłonność prywatnego kapitału do inwestycji, i na dochody samorządów lokalnych i ich zdolność do oferowania wysokiej jakości usług publicznych, co prowadzi do umacniania trendów depopulacyjnych.

Czy można zaradzić ucieczce młodych? I tak, i nie. Nieuchronna jest migracja z peryferyjnie położonych terenów kraju, które nie oferują ani edukacji na poziomie wyższym, ani dobrze płatnych miejsc pracy, ani wysokiej jakości usług publicznych, ani możliwości atrakcyjnego spędzania wolnego czasu. Otwartym pytaniem pozostaje jednak to, czy młodzi muszą wybierać jedynie spośród kilku ośrodków w Polsce – o ile ograniczymy się do migracji wewnętrznych – przede wszystkim spośród tzw. wielkiej piątki (Warszawa, Kraków, Wrocław, Poznań, Trójmiasto). Z punktu widzenia rozwoju regionalnego zdecydowanie korzystniejsze byłoby, aby ta nieunikniona ucieczka związana była z przeprowadzką do miast położonych na terenie danego województwa – jego stolicy lub innych, atrakcyjnych miejscowości. W takim przypadku, choć z lokalnego punktu widzenia są oczywiście przegrani i wygrani tych przemieszczeń, następuje koncentracja ludności na pewnych obszarach województwa, niezmnijająca potencjału demograficznego, ekonomicznego i społecznego danego regionu.

Warto zatem zastanowić się nad możliwością świadomego wspierania mniej atrakcyjnych stolic regionów, a przede wszystkim wybranych ośrodków ponadlokalnych, które powinny pełnić funkcję swoistego punktu odniesienia dla ludności zamieszkującej najbliższe okolice (w promieniu do 30–40 km wokół). Takich miast może być kilkadziesiąt, zaś ich wpływ powinien obejmować tereny okalające 3–5 tys. km², zamieszkałe przez wystarczającą liczbę ludności, aby zapewnić ekonomiczną sensowność dostarczania szeregu usług o charakterze komercyjnym i quasi-komercyjnym (oferowane odpłatnie usługi publiczne o charakterze np. rekreacyjnym).



Czy młodzi muszą wybierać jedynie spośród kilku ośrodków w Polsce – przede wszystkim spośród tzw. wielkiej piątki? Zdecydowanie korzystniejsze byłoby, aby ta nieunikniona ucieczka związana była z przeprowadzką do miast położonych na terenie danego województwa. W takim przypadku następuje koncentracja ludności na pewnych obszarach województwa, niezmnijająca potencjału demograficznego, ekonomicznego i społecznego danego regionu.

Czy kilkadziesiąt tysięcy miast mogą być interesującymi miejscami zamieszkania dla młodego pokolenia Polek i Polaków? Wybór mniejszych ośrodków miejskich – lub terenów znajdujących się w ich bezpośredniej bliskości – niesie za sobą szereg pozytywów. Oszczędność czasu związana z przemieszczaniem się między miejscami kluczowymi z punktu widzenia realizowanych przez jednostkę obowiązków, niższe ceny i lepszy dostęp do mieszkań (w tym do zakupu nieruchomości), częstsza możliwość bezpośredniego kontaktu z bliskimi osobami z miejscowości pochodzenia czy niższy poziom stresu wynikający z wolniejszego stylu życia – to tylko te najbardziej oczywiste zalety.

Z kolei największe wady związane są z niskim dostępem do dobrze płatnych miejsc pracy (choć, wraz z obserwowanym obecnie *nearshoringiem*, prawdopodobne zwiększenie inwestycji prowadzić będzie do umiejscawiania ich na obszarach zapewniających dostęp do wykwalifikowanych pracowników, co podniesie atrakcyjność mniejszych ośrodków, o ile będą w stanie zapewnić takich pracowników), niską jakością niektórych usług publicznych, szczególnie usług społecznych, które są silnie uzależnione od poziomu kompetencji i umiejętności dostarczających je pracowników, oraz mniejszym wachlarzem usług

umożliwiających atrakcyjne spędzanie wolnego czasu. Warunkiem rozwoju większości miast, mogących pełnić funkcję regionalnego lub subregionalnego centrum przyciągania młodych ludzi, jest zredukowanie owych wad, a najlepiej ich wyeliminowanie za pomocą odpowiednich narzędzi polityki regionalnej.

Powinna ona bazować na odejściu od nierealnego oczekiwania w zakresie równomiernego rozlokowywania środków z puli centralnej i regionalnej, gdzie jedynymi czynnikami uzasadniającymi odstępstwa od tej zasady są: brak aktywności władz lokalnych lub brak środków na wkład własny. Należy świadomie wspierać potencjalne centra subregionalne, tj. miasta o średniej wielkości (zapewne nie mniejsze niż 40–50 tys. mieszkańców), które dysponują potencjałem przekształcenia się w ośrodki przyciągające przynajmniej część młodych z szeroko rozumianej okolicy. Muszą one zapewnić, m.in. możliwość kształcenia się, znalezienia dobrej – jak na warunki lokalne – pracy oraz interesującego spędzania wolnego czasu.



Należy świadomie wspierać potencjalne centra subregionalne, tj. miasta o średniej wielkości (zapewne nie mniejsze niż 40–50 tys. mieszkańców), które dysponują potencjałem przekształcenia się w ośrodki przyciągające przynajmniej część młodych z szeroko rozumianej okolicy. Muszą one zapewnić, m.in. możliwość kształcenia się, znalezienia dobrej – jak na warunki lokalne – pracy oraz interesującego spędzania wolnego czasu.

Oczywiście największym problemem jest określenie liczby wspieranych ośrodków miejskich, a przede wszystkim kryteriów, na podstawie których zostałby dokonany wybór, tj. rozpoznanie ich potencjału. Nie można bazować jedynie na zwyczajowych pomiarach atrakcyjności (liczba i udział uczniów oraz studentów z innych powiatów, napływ migracyjny, liczba tworzonych miejsc pracy), bowiem potencjał to również te elementy infrastruktury lub inne walory, które po niewielkich inwestycjach znacząco zwiększają atrakcyjność zamieszkiwania w danym miejscu, np. dzięki swoim wartościom rekreacyjnym. Podsumowując, świadoma polityka kształtowania migracji wewnętrznych w celu przeciwdziałania depopulacji i marginalizacji ekonomicznej znaczących połaci naszego kraju powinna stać się priorytetem dla lokalnych władz.

O autorze

Dr hab. **Piotr Szukalski**, prof. nadzw. UŁ – pracuje w Katedrze Socjologii Struktur i Zmian społecznych Uniwersytetu Łódzkiego. Specjalizuje się w zagadnieniach z pogranicza demografii, gerontologii społecznej i polityki społecznej. Przedmiotem jego badań są przede wszystkim: przebieg procesu starzenia się ludności Polski z uwzględnieniem dualnego charakteru tegoż procesu i jego konsekwencji, przemiany modelu rodziny polskiej, polityka ludnościowa oraz relacje międzypokoleniowe. Jest autorem ponad 250 publikacji, w tym ponad 100 artykułów. W latach 2016–2024 członek Rady ds. Polityki Senioralnej przy Ministrze Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, zaś od 2017 r. członek Rządowej Rady Ludnościowej przy Prezesie Rady Ministrów RP.

Partnerzy



SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO



GDĄŃSK

Pomorski Fundusz Rozwoju
sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku



Spółka Samorządu
Województwa Pomorskiego



POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI

marites
ELECTRONIC COMPONENTS

Partnerzy numeru

100 | BGK
POLSKI BANK
ROZWOJU

PFR
Polski Fundusz Rozwoju